Rafał Romanowski

Współczesny język potoczny : analiza i charakterystyka w kontekście aktualnych zjawisk kulturowych

Pisma Humanistyczne 6, 128-142

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Rafał Romanowski

WSPÓŁCZESNY JĘZYK POTOCZNY. ANALIZA I CHARAKTERYSTYKA W KONTEKŚCIE AKTUALNYCH ZJAWISK KULTUROWYCH

Według znanego amerykańskiego antropologa Ralpha Linton'a *„całokształt każdej kultury znajduje swoje odzwierciedlenie w języku".*[1] Dlatego też, analizując język, można dostrzec wyraźne analogie do zjawisk kulturowych. Najlepszym dokumentem epoki, odzwierciedlającym aktualne zjawiska w świecie kultury, jest odmiana nieoficjalna języka (styl potoczny), ponieważ tu, w pierwszej kolejności, zachodzą wszelkie innowacyjne procesy. Co więcej, ten wariant polszczyzny przedstawia rzeczywistość dokładnie tak, jak postrzegają ją ludzie. Nie zawiera bowiem matrycującego zestawu norm poprawności i zgodności ze schematem, ale dopuszcza dużą swobodę użycia dowolnych wyrazów i zwrotów, nawet nieakceptowanych przez wyższe warstwy społeczeństwa.

Zanim przejdę do szczegółowego opisu analizowanych zjawisk, pojawiających się w polskim języku potocznym, pozwolę sobie ogólnie scharakteryzować najbardziej widoczne przeobrażenia i cechy odmiany nieoficjalnej.

Należy do nich, po pierwsze, rapizacja, czyli przyspieszanie tempa mówienia, częste używanie skrótów, uproszczona, spłaszczona artykulacja, występowanie potoków składniowych, czyli szeregu zdań niezharmonizowanych, luźno ze sobą powiązanych, niewielka dbałość o poprawność i kształt estetyczny komunikatu, mająca wyraz w obecności anakolutów, czyli przejęzyczeń i wadliwie zbudowanych wypowiedzeń. Przyczyną jest oczywiście szybkie tempo życia, dążność do przekazania jak największej ilości wiadomości w jak najkrótszym czasie i oszczędność wysiłku wkładanego w akt komunikacji. Zdarza się również, że mamy do czynienia z celowym popełnianiem błędów, aby zachować „oryginalność" wypowiedzi - najczęściej spotykane to np. „wogle", „zdanżać".

Równolegle do rapizacji występuje onomatopeizacja – zwracanie uwagi na stronę dźwiękową wyrazu. Na ogół słowa o wpadającym w ucho brzmieniu cieszą się największą popularnością (dlatego „Elo!" wyparło „Cześć!"). Po-

[1] R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości,* Warszawa 1975, ss. 12-18.

nadto często same w sobie tworzą komunikaty w postaci: „No... elo! Coo tam! Eee...Taaa... jaaasne...; Jeeejeje!" itd.

Kolejną istotną cechą jest wulgaryzacja, mająca swe źródło w niskich kompetencjach językowych i niezdolności lub po prostu niechęci do używania bogatego słownictwa, presji grupy rówieśniczej lub środowiska albo wreszcie w wychowaniu i wzorcach zaczerpniętych z domu.

Szczegółową analizę nieoficjalnej odmiany polszczyzny rozpocznę od zwrócenia uwagi na źródła zmian tego stylu językowego. Otóż jeszcze parę lat temu na rozwój języka potocznego decydujący wpływ miały gwary ludowe i środowiskowe. Obecnie największy wpływ ma adaptacja słów zapożyczonych z języków obcych, szczególnie zaś z angielskiego. Mamy „ban" lub „dostać bana" (ang. „ban" – zakazać) jako określenia pozbawienia prawa korzystania z czata, „banglać" (ang. „bang" – uderzyć) – stukać, bębnić, robić coś, co wydaje jednostajny odgłos np. „banglać na klawiaturze", „deszcz bangla", „bauns" (spolszczone ang. „bounce"), „czardżować" (ang. „charge" – obciążać, wystawić rachunek, analogiczne znaczenie polskiego potocyzmu), „sfiicz" (ang. „switch"- wyłącznik), „bookować" (ang. „book" - rezerwować) , „debeściak" (ang. „the best" – najlepszy), „fritsail" (ang. „freestyle" – styl wolny, na polskm gruncie języka hiphopu bynajmniej nie związany z odpoczynkiem, lecz z umiejętnością improwizowania na żywo), „hardkor" (ang. „hardcore" – coś najostrzejszego), początkowo odnoszone do ciężkiej muzyki lub pornografii, obecnie wiele rzeczy „to niezły hardkor", „rulez" (pisane z błędem ang. „rules" – rządzić) najczęściej spotykane na murach w postaci napisów w stylu „Legia rulez" etc., „longiem" (ang. „long" – długo, długi), „flow" (ang. „flow" – dmuchać), „sofciarcki" (ang. „soft"- miękki, lekki) czy rozpowszechnione w ostatnich miesiącach wśród gimnazjalistów przezwisko „Ty lapsie!" (ang. „laps" – mieć chwilowe zaniki pamięci). Oprócz mody na angielskie słówka pojawia się także moda na angielskie sufiksy, np. popularne „spoko" zostało zastąpione przez „spox" czy „browar" przez „bronx".

Żyjemy w czasach postępującej globalizacji, co ma wyraz w tworzeniu się kultury masowej, ściśle związanej z muzyką pop i coraz bardziej hip-hop. Możemy zauważyć w polszczyźnie całą gamę słów związanych z tymi środowiskami, a więc „skreczowanie". Jest to czynność wykonywana przez didżeja na dyskotece, polegająca na tym, że na talerz gramofonu nr jeden kładziemy pierwszą płytę (przykładowo – stare piosenki Zdzisławy Sośnickiej), a na drugi talerz płytę X (którą będziemy „skreczować"). Puszczamy Sośnicką, a na drugiej odnajdujemy odpowiedni fragment i rytmicznie poruszamy ręką w przód i w tył, jednocześnie przenosimy na fonię ten „skreczujący" gramo-

fon pomiędzy frazy Sośnickiej. Inne słowo to np. „flow" – dosłownie umiejętność wypluwania z siebie zdań w jednym rytmie i na jednym rymie bez przerwy. Ale w przenośni „flow" to coś więcej – to umiejętność rymowania w ogóle, szczególnie przydatna we „fristajlu" czyli „na wolnym", kiedy tekst układać trzeba na bieżąco, dostosowując do sytuacji lub do tego, co rapują koledzy z grupy („fristail"- piosenka hiphopowa na bieżąco, czyli co komu przyjdzie do głowy[2]), „blefy" – utarczki na słowa pomiędzy raperami i „dissy" - ostre skrytykowanie kogoś, zwykle poparte jakimiś argumentami czasem popadające w atak słowny, a czasem ograniczające się do jasnego wyrażenia dezaprobaty; „nośnik" czyli coś, w czym się pali – najczęściej lufka, fifka lub fajka i „materia" lub „materiał" – tak się określa to, co palimy – zioło, trawę, szuwaks, masło i tak dalej. „Materiał" brzmi jednak lepiej i dobrze maskuje nielegalny środek, jakim jest prawnie marihuana. To, co słychać pod głosem rapera w hiphopowym nagraniu to „beat" – lub spolszczone – „bit". Jeśli chodzi o strój, nie można zapomnieć o workowatego kształtu spodniach skejtów i hiphopowców z charakterystycznym, nisko położonym krokiem zwanych „begi" lub „bagy"[3].

Analizując słownictwo współczesne, zauważamy charakterystyczną cechę, a mianowicie wieloznaczność słów i możliwość swobodnego użycia ich w różnych kontekstach. Przyjrzyjmy się słowu „centralnie". Uczestnik dyskusji na forum Gazeta.pl definiuje je następująco: *„centralnie może oznaczać odważnie, jawnie, w biały dzień i tak dalej."* *„No centralnie mam już dość"* – pisze internauta, który nie może znieść otaczającego go chamstwa. A dziewczyna z bloga: monte-christo.blog.pl: *„Ja się w nim centralnie zakocham chyba"*. Pani spod znaku Monte–Christo to zresztą wielbicielka słowa centralnie: *„No centralnie byłam przerażona wczorajszym filmem"*. Czy *„Jestem centralnie wcięta"*. Jeszcze jeden przykład z forum Gazeta.pl. *„Stoi parę dziewczyn pod klatką:...miał takie obcisłe spodnie i tak centralnie dupą kręcił..."*

Do innych uniwersalnych słówek należy „bauns", występujący w co najmniej pięciu znaczeniach:

a) zabawa, np. muzyka służąca przede wszystkim rozrywce,
b) pieniądze i manifestowanie swojego statusu materialnego, ekstrawagancki styl życia,
c) rodzaj tanecznego rytmu obecnego w hip-hopie komercyjnym

[2] slang.elo.pl
[3] B. Chaciński, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Warszawa 2003.

i towarzyszące mu ruchy ciałem,

d) kiedy dziewczęta opowiadają jak to wyszły na środek pubu i zaczęły baunsować to chodzi raczej o kręcenie biodrami,

e) gdy twórca kacr.blog.pl opowiada, że ma w „ch... baunsu w sobie" to znaczy, że ma dużo energii.

Można „wbijać się" się nie tylko w fotel czy obcisłą sukienkę – w nowym slangowym znaczeniu wbić można się prawie wszędzie i zewsząd wybić. Słowa „niehalo" i „niekulawy" można odnieść zarówno do rzeczy, jak i do osób: „to jest niehalo", „coś z nim niehalo", „no to niekulawo", „niekulawa strona netowa" etc.

Oprócz swobody użycia w wielu kontekstach można zauważyć także uniwersalność słowotwórczą, polegającą na tym, że dane słowo może wchodzić w związki wyrazowe z wieloma sufiksami, prefiksami oraz innymi słowami, np. *„Cicho siedź, bo cię wykasztanię", „Ale mi wykasztanił", „Co tak śmierdzi? Czyżby się ktoś skasztanił?"* lub *„Jakiś kasztan zepchnął mnie ze schodów."*

Współczesna cywilizacja propaguje używki – można nawet zastosować określenie narko-kultura. Ale żeby nie mówić o paleniu marihuany, rozpowszechniło się słówko „bakać" oraz „lubię baku baku", czy „zabakany'. Zaś nowe, bardzo popularne określenie narkotyków to „czady". Ale narko–kultura to nie tylko kultura narkotyków, ile kultura używek w ogóle. Wiele nowych słów pojawia się, aby zastępować stare określenia palenia papierosów czy picia alkoholu (przykłady słów zamieszczono w tabelce).

Język potoczny dotyczy głównie rozrywki, opisuje swobodny styl życia. Przywołam tu popularne obecnie słowo – „lajtowo" – może ono oznaczać działanie na pół gwizdka, odpoczynek, lenistwo. O „rozrywkowym" charakterze języka potocznego świadczą jeszcze takie określenia, jak wszelkie odmiany „fazy" - stanu upojenia alkoholem.

Ciekawym zjawiskiem jest coraz częstsza tendencja do eufemizacji wulgaryzmów. Zamiast mówić „zajebiście" lub „zarąbiście" można „jedwabiście" lub rzadziej „zajefajnie". W zamian za „chujowo" bardzo powszechne, szczególnie w środowisku akademickim, „kijowo" czy częstsze wśród młodzieży licealnej „chusteczkowo"[4].

Charakterystyczna dla odmiany potocznej języka jest jej zmienność, wynikająca z dążności do „bycia na czasie" i typowej chwilowości mody. Stare

[4] Tamże.

określenia są sukcesywnie wypierane przez nowe. Jak pisze prof. Jerzy Bralczyk *„język młodego pokolenia charakteryzuje się przemijalnością. Jest to język okazjonalny, korzystający z chwilowych trendów"*. Tabela przedstawia najbardziej charakterystyczne wyrazy, pochodzące z lat 2003-2004, porównane z ich dawnymi określeniami:[5]

Znaczenie podstawowe	Stare określenie	Nowe określenie
mężczyzna	mięso, facet, fąfel, amstrong	ciastko, paker
kobieta	Zabarwienie neutralne: babka, bigbitówka, ciało, facetka, panienka, mięso, kobita, obiekt, sprzęt, zawodniczka; Pozytywna konotacja: aniołek, babeczka, cipka, cipuchna, buzia, cizia, dzióbek, gościówa, kizia, łasiczka, sikorkapaniusia, siniora(wł.) Negatywna konotacja: koczkodan babsko, babiszcze, bździągwa	Zabarwienie neutralne: foczka, fruzia, laska, sztuka psiocha, psiczka, fifa, fifka, ucha, dziobka, dziula, rzeżucha, Pozytywna konotacja: sucz, smula, szczunia, niunia kotka Negatywna konotacja: ufo, ciufcia (tj. łatwa dziewczyna), pasztet, smok, mela, kika
pić alkohol	chlać, ubzdryngolić się, tankować	nakręcać fazę, nastukać się
pijany	zawiany, ululany, wstawiony	nastukany, ma fazę, tropi węża
całować się	dać sobie w ślinę, lizać się	wpuszczać ślimaka
przytulać się	miętolić się	miziać się
piwo	browar, chmiel	bronks, browiec
idź sobie, daj spokój	spadaj na drzewo	idź na sanki
klasówka, egzamin	przemiał, masakra	rzeź niewiniątek, ostra

[5] Źródło starych określeń: *Słownik gwary studenckiej*, (red.) J. Anusiewicz; źródło nowych: B. Chaciński, *Wypasiony...* oraz materiał zebrany na podstawie obserwacji języka środowiska młodzieżowego, języka gazet, internetu etc.

		sieka
kolega	kumpel, stary, koleś	ziomal, bąk
pieniądze	kasa, forsa, grosz	szmal
jedynka (w szkole)	lufa, pała, miara	glon, bat, dzida, oszczep, kapa, but
coś nieudanego, trudna, głupia sytuacja	obciach, kwas; chała	przypał, żenada
bawić się	hulać	imprezować
sprytny	bystrzak, cwaniak, farciarz	wyczesany
sympatia	pani, panna, dziewczyna, lala, lalunia	laska, dupa
papierosy	fajki, kiepy, pety, szlugi	dymki
cześć!	siema!	elo!
wyjątkowy	fajny, cool	wyczesany
ośmieszyć kogoś	ściąć kogoś	pojechać komuś
przewrócić się	wywinąć orła	zaliczyć glebę
umrzeć	stuknąć kopytami w kalendarz, pójść do Abrahama na piwo	zaliczyć zgon, zaliczyć zejście
iść pieszo	dreptać	uderzyć z buta
wymiotować	puścić hafta, puścić pawia	rzucić gruzem, spawać (od pawia)
wypróżnić się	postawić kloca	rzucić brązem o porcelanę
śmiać się	brechtać się	ryć beret
śmierdzisz	jedzie od ciebie	bije od ciebie
fantastycznie, świetnie	ale jazda	ale opcja
nie interesuję się, ignoruję	olewam to	wbijam w to
wpadać w dobry nastrój	czuć blusa	łapać klimę
spokojnie	spoko	spoks
nie ma sprawy!	no to luz!	nie ma brochy!
narkotyki	prochy	czady
nieprawdziwa informacja	pic	ściema
śmieszność	kaszana, lipa	polewka
palić papierosy	dać sobie w płuco, ćmić,	gnąć dymka, jarać

	kopcić	
rozumieć	kumać	czaić bazę
nieźle	słabo!	czujesz!
komputer	komp	blaszak
dziękuję!	thanks (czyt. fenks), dzięki,	dziękuła, dziękuwa, dziękówka, dzięx
zabawa towarzyska	balet, biba, bibka, potańcówka, dansing, big-bit	dżampra, dżamp, dżampreza, chamskie wstrząsy
poważnie	bez kitu, serio – serio	serynie, serialnie
śpieszyć się	latać jak kot z pęcherzem	grzać wrotki
odwiedzić kogoś	wpaść do kogoś	wbijać się do kogoś
świetna sprawa!	ale bajer!	ale ogień!

Czemu ma służyć i dlaczego tak ważna dla użytkowników języka potocznego jest jego świeżość? Otóż język, jak stwierdza językoznawca E. Sapir, zawiera w sobie element społeczny[6], czyli cechy charakterystyczne dla środowiska, w którym człowiek żyje. Tym samym jest wyznacznikiem odmienności grupy czy subkultury. Ciągła zmienność wynika z konieczności nadążenia za ewolucją prądów myślowych danej subkultury czy środowiska, zabezpieczając tym samym przed „pozerstwem" - czyli podszywaniem się niewtajemniczonych użytkowników języka pod członków danej subkultury, którzy na przykład chcąc być hiphopowcami ośmieszają się, używając staromodnych już zwrotów typu „Czołem stary" zamiast „Elo dzieciak!" na powitanie z „ziomalami" (a nie kumplami, jak to było kiedyś). Ta cecha języka jest bardzo przydatna w analizach – pozwala bowiem na wyciąganie wniosków o aktualnym tle kulturowym epoki.

Istnieją słowa, które obrazują cały kompleks zjawisk związanych z określoną epoką. Wyrazem oddającym hipnotyzujący charakter współczesnego przekazu telewizyjnego, sygnalizującym obecność w nim, może nie podprogowych, ale na pewno działających na podświadomość treści, jest „telepator", czyli telewizor *(„Włączę telepator, może coś tam będzie...")*.[7]

Warto zwrócić uwagę, że możliwości techniczne współczesnej kultury wpływają na charakter przekazu. Wystarczy pobieżnie przyjrzeć się pogawędce na czacie, aby zauważyć, że więcej niż tekstów pisanych jest tam symboli z emotikonu, czyli zbioru różnych uśmiechów. Dlaczego są one potrzebne

[6] E. Sapir, *Kultura, język, osobowość*, Warszawa 1978 ss. 69-84.
[7] serwis xenocyd.blog.pl

i tak chętnie używane? Internet to nie telefon, przez który dobrze słychać ton głosu: smutny czy zły, rozbawiony czy znudzony. To nie uścisk dłoni mocny i pewny lub słaby i spocony. Żeby więc żart nie został odebrany jako makabreska, wymyślono dodatkowe oznaczenia, tzw. „mordki".

Jeśli dokonać analizy procesów powstawania nowych określeń, można wysnuć wniosek o pewnych prawidłowościach cechujących współczesne potoczne neologizmy. Po pierwsze są one tworzone (w porównaniu do tego, co było kilka lat temu) w oparciu o coraz bardziej abstrakcyjne skojarzenia. Częste jest również występowanie dawnych wyrazów w nowych, przenośnych znaczeniach. „Blaszakiem" nazywano kiedyś wykonany z metalu garaż na samochód. Obecnie tak określa się komputer. Dlaczego? Do tego przyczyniły się media. W reklamie przedsiębiorstwa produkującego obudowy dla firmy komputerowej Amiga pojawiło się zdanie: *„Nie pozwól, aby twoja Amiga wyglądała jak blaszak"*. Wyraz ten występuje jednak nie tylko w znaczeniu pejoratywnym, lecz także neutralnym. W internecie często można spotkać się ze zdaniem typu: *„Sprawdziłem całą pocztę, pora wyłączyć blaszaka"*.

Podobnie mianem „miastowych" określano kiedyś ludzi mieszkających w mieście. Obecnie wg. slang.elo.pl. miastowy to po prostu bandzior. Wskazuje ono dodatkowo na sferę przestępczości zbiorowej (raczej występuje w liczbie mnogiej, rzadko w pojedynczej). Miastowi wcale nie muszą pochodzić z miasta – jest ono terenem ich działania. Również „miejscówka" – to już nie tylko bilet uprawniający do zajęcia oznaczonego numerem miejsca siedzącego w pociągu, autobusie itp. Wiele jest w miastach miejscówek, o których wiedzą tylko wtajemniczeni, ponieważ jest to jedno z ulubionych słów skate'ów, często używane też przez pasjonatów snowboardu. W „Prywatnym leksykonie współczesnej polszczyzny" B. Magierowej i A. Kroha pojawia się taka młodzieżowa miejscówka: *„murki, poręcze i schody, na których wykonuje się akrobacje, nazywane są <miejscówkami>"*. Parę lat temu „lansowało" się przeboje w radiu, młode aktorki świata filmu i show-biznesu. Obecnie jeśli się kogoś „lansuje" to raczej w znaczeniu „podrywa", „bajeruje". Ale przede wszystkim „wylansowany" lub „podlansowany" oznacza „wystrojony", „zrobiony". „Wyczesany", niegdyś wyłącznie kot czy pies, teraz człowiek lub części jego garderoby. „Wyczesany" to wyjątkowy, świetny, zaś w odniesieniu do człowieka - „imponujący", „nie w ciemię bity"[8]. Można również źle zrozumieć słowo „hulać", kiedyś jako bawić się, tańcować, dzisiaj jako działać.[9]

[8] Tamże.
[9] Tamże.

Uatrakcyjnianiu języka służy także tworzenie interesujących potocznych związków frazeologicznych, które często funkcjonują w formie przysłów. Oto przykłady:

- „Laif is brutal end ful of zasadzkas end samtajms kopas w dupas" – życie jest brutalne, pełne zasadzek i czasami kopie w dupę,
- „Mam rzymskie wakacje" – nie zdałem egzaminu z prawa rzymskiego,
- „Są ludzie i parapety" – o osobie nie lubianej, głupiej,
- „Biorę dzidę i idę" – mam zamiar wyjść,
- „Zróbmy rząd i chodźmy stąd" – chodźmy, wyjdźmy,
- „Pocą to się nogi nocą, a czasami pod pachami, a raz w roku nawet w kroku" – odpowiedź na pytanie: „Po co?",
- „Nie: szczym, tylko siusiamy" – odpowiedź na pytanie „Z czym?"
- „Generalnie chodzi o to, aby zabić wroga z karabinu, a samoloty latają za wysoko"- odpowiedź na pytanie: „O co chodzi?".

W języku zauważyć można charakterystyczną cykliczność mody. Z jednej strony język wciąż się rozwija, a z drugiej docenia się modę na stare epoki. Mianem „oldskula" określa się człowieka ubierającego się w stylu *vintage* oraz rzeczy schodzone, a jednocześnie modne, śmieszne, ale na topie. Określenie to odnosi się też do muzyki sprzed lat, staromodnego sposobu bycia – obecnie jako podstawę przyjmuje się lata 80.. Nie można jednak „oldskula" utożsamiać z lamusem. To już nie miejsce, gdzie wyrzuca się zapomniane szpargały, ale określenie człowieka, który nie śledzi mody. W pewnym sensie każdy może być uznany za lamusa – tempo przemian jest bowiem tak duże, że nie sposób za nim zawsze nadążyć.

Warto przyjrzeć się dokładniej gwarze studenckiej, która zmienia się, ale nie przemija, ponieważ jej używanie wzmacnia więź środowiskową i przekonanie członków grupy o pewnej autonomiczności swego środowiska.

Słownictwo gwary młodzieży akademickiej związane jest przede wszystkim z nauką, zabawą i warunkami życia, a jego cechą charakterystyczną, wypływającą ze spontaniczności, jest oryginalność, plastyczność, ekspresywność.[10] W specyficznym żargonie[11] studenckim da się zauważyć pewną prawi-

[10] J. Sułkowska, *Z języka współczesnej młodzieży studenckiej, Poradnik Językowy* 1973, z.1, s. 24.

[11] *Żargon - język określonej grupy społecznej, różniący się od innych odmian języka narodowego przede wszystkim słownictwem, przy czym różnice (...) przejawiają się głównie w sposobach nazywania rzeczy i zjawisk szczególnie ważnych z punktu widzenia danego zawodu czy środowiska.* - def. za: Słownik terminów literackich, (red.) J Sławiński, Wrocław 1976, s. 512.

dłowość – rozpada się on wyraźnie na dwie grupy. Pierwsza z nich gromadzi słownictwo „szkolne" – mieściłyby się tutaj zatem:

- nazwy poszczególnych kierunków, np.: „Regały" (studenci bibliotekoznawstwa), „Młotki" (wychowanie techniczne),
- nazwy przedmiotów – są one przeważnie skontaminowane do jednego członu nazw wielowyrazowych i tak na przykład zamiast „Politycznych dylematów najnowszych dziejów Polski" mamy po prostu „Dylematy", zamiast „Języka staro-cerkiewno-słowiańskiego" jest „Esceces" (SCS),
- słownictwo związane z zaliczeniami: : „koło" („kolokwium"), „zalka" (semestralne zaliczenie przedmiotu), „zbierać autografy" („iść po autograf", „zdobyć autograf" – wszystkie te synonimiczne określenia oznaczają uzyskanie wpisu w indeksie), „chochlik" (biała, szczęśliwa kartka na egzaminie), „trening szarych komórek" (bardzo wytężona nauka w czasie sesji), „kampania wrześniowa" (sesja poprawkowa we wrześniu), „dziobać" („kuć", „stukać" – oznaczają intensywną naukę), „motać się" (źle odpowiadać).

Drugą grupę stanowi słownictwo „pozaszkolne", związane ze studenckim życiem towarzyskim. Większość terminów jest w tym przypadku tworzona przez studentów mieszkających w akademikach – czyli „deesach" (DS = Dom Studenta). Można tu również zaliczyć słownictwo typu: „gościować się" – pójść do kogoś z wizytą, „współspacz(ka)" – to osoba, z którą się mieszka w jednym pokoju, „meta" – pokój, w którym się rozprowadza alkohol itd.

Do grupy tej zaliczamy także tzw. „słownictwo klubowe" – a więc wywodzące się z klubów studenckich i związane z „rozrywkami kulturalno-towarzyskimi". Odnajdujemy tu między innymi następujące wyrazy i zwroty: „iść na browar" („iść na bro" - pójść na piwo), „kupić ramkę" (paczkę papierosów, tzw. „wagonik"), „mieć szlugi" (papierosy), „zafiukać" (zapalić), „łoić" (pić alkohol), „balety" (zabawa nieco dyskotekowa), „dżamp" („dżampreza", „party" – impreza), „być na haju" (być pod wpływem alkoholu lub środków odurzających).

Charakterystyczną cechą środowiskowej gwary studenckiej są zmiany znaczenia wyrazów znanych, funkcjonujących w społeczeństwie[12]. Neologizmy semantyczne są bardzo popularne i powszechne. I tak na przykład ogólnie znane wyrazy typu „generał" (stopień wojskowy), „okienko" (małe okno), „witryna" (okno wystawowe), „kobieta" w języku studentów uzyskują nowe –

[12] J. Sułkowska: *Z języka...*, z.1, s. 27.

zaskakujące często znaczenia. Po studencku zatem „generał" to pół papierosa, „okienko" – brak jednych zajęć w normalnym dniu pracy, „witryna" – brak dwóch zajęć – a więc przerwa ok. 180-minutowa, a „kobieta" lub „moja kobieta" – to po prostu żona studenta. Poniżej kolejne przykłady[13]:

Wyraz zaczerpnięty z gwary studenckiej	Opis
alibi	zwolnienie lekarskie
alpaga	wino
asior	cwaniak
badziewie	coś brzydkiego, nieciekawego
balanga, balet, biba	impreza
balony	biust
bateria	alkohol
bania, bańka, flak, lufa, łabędź, pała, szmata	ocena niedostateczna
bełt, buczek, burgund, buzon, jabcok, jabol, sikacz	tanie wino
beton	sytuacja bez wyjścia
bez kitu	znaczy "przysięgam, naprawdę"
bojówka	stres przedegzaminacyjny
brecht	śmiech
brechtać	śmiać się
browar, browiec	piwo
bryk	skrypt, ściąga
bryka, fura	dobrej marki samochód
buc	ponury człowiek
bufet	duży biust
bujaj się	znaczy "odejdź, odczep się"
burak	człowiek nickulturalny, osoba ze wsi

[13] K. Zielińska, *Język studentów Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego.*

Nietrudno jest zauważyć, że głównym bodźcem studenckiej twórczości językowej jest dążenie do zaostrzenia ekspresji wyrazów, wzmocnienia ich ładunku emocjonalnego, a także wydobycia z nich różnorodnych efektów komicznych[14]. Żargon studencki cechuje wykorzystanie żartu językowego i gry słów. Humor zauważalny jest od razu chociażby w słowach:

- „przyczłapy" – kapcie lub buty nieco znoszone,
- „dopieszczacz" – studencki Don Juan,
- „owczy pęd" – lekceważenie zajęć,
- „narobić komuś trzody" – ośmieszyć, skompromitować kogoś,
- „odebrać fax" lub „warknąć w porcelankę" – udać się do toalety,
- „skanalizować" – „zgnębić" kogoś,
- „dzikunat" – to dziekanat,
- „skryptorium" – to dawna czytelnia,
- „mózgowe" i „zapomoga" to odpowiednio – stypendium naukowe i socjalne,
- „Dziewczyny dzielą się na ładne, brzydkie i te z Akademii Rolniczej" – gradacja urody dziewczęcej,
- WSP – „Wspomaganie Seksualne Politechniki",
- „Student nie świnia, wszystko zeżre",
- „Student nie tragarz, wszystko zniesie",
- „Student nie wielbłąd/kaktus, napić się musi".

Słownik studencki obfituje nie tylko w nazwy humorystyczne. Wiele spośród wyrażeń w nim zawartych ma wydźwięk obraźliwy czy wręcz obelżywy. Zaliczyć można do nich zwroty typu: „lamer" – głupek, idiota, „beton" – student niedouczony, zupełnie nieprzygotowany do egzaminu, „amator" – nowicjusz, ciemniak, „wazeliniarz" – w najlepszym przypadku ktoś, kto się „podlizuje", chcąc zdobyć lepszą pozycję, w najgorszym - określenie donosiciela.

Ostatnio rośnie również ilość zapożyczeń z języka angielskiego. Czasami ulegają one spolszczeniu: „lukać" (ang. to look – patrzeć), „niusy" (ang. news – nowości, wiadomości). Jednocześnie podlegają one polskim regułom odmiany (lukam, luknij itd., niusy, z niusami itd.). Częściej jednak wyrazy takie są przejmowane z języka angielskiego i przyswajane przez środowisko bez próby najmniejszych nawet przystosowań. Łatwo można to zauważyć przy używaniu takich wyrazów, jak: „full" (pełny), „cool" (świetny), „sorry" (przepra-

[14] D. Bartol, *O warszawskiej gwarze studenckiej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 323.

szać – używane najczęściej w 1. osobie liczby pojedynczej), „party" (impreza, zabawa). Zjawisko to nieustannie się nasila, co jest faktem dość niepokojącym. Niejednokrotnie dochodzi do takich absurdów, że ktoś zamiast „przy okazji" mówi – „by the way". Taka jest jednak obecnie moda językowa, aby używać tego typu zwrotów.

Przysłuchując się żargonowi studenckiemu, daje się zauważyć jego wielką specyfikę – jest niezrozumiały dla przeciętnego odbiorcy, bo kto spoza grona studenckiego zrozumie określenia: „fuksówka", „stefan" czy „spawać"? Powoduje to, że studenci w pewien sposób stają się zamkniętą grupą społeczną. Gwara żaków zależy od wielu czynników: *„od terenu, na jakim występuje: dzielnicy kraju, ośrodka lub miasta uniwersyteckiego. Przyczyną tego jest różnorodność wpływów, jakim podlega, a ściślej mówiąc zależność od dialektu terytorialnego i środowiskowego"*[15]. Żargon studentów jest zależny również od specyfiki samego kierunku studiów, a także od pomysłowości samych członków uczelnianej wspólnoty. Dzięki temu, język danej społeczności studenckiej jest językiem żywym i niesłychanie szybko zmieniającym się, zmierzającym do ciągłego odświeżania własnej ekspresji. Bogata synonimika, dowcip językowy, trafne metafory świadczą o inteligencji jego użytkowników[16].

Warto poświęcić uwagę współczesnemu językowi uczniowskiemu. Halina Zgółkowa, autorka „Słownik gwary uczniowskiej", językoznawczyni z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pisze: *„Gwara uczniowska się starzeje i dezaktualizuje. Słowa, które jeszcze kilka lat temu funkcjonowały w języku uczniowskim, dzisiaj zmieniły swoje znaczenie albo odeszły do lamusa."*

Zdaniem prof. Zgółkowej, język uczniowski coraz wyraźniej odbija obraz i dźwięk płynący z ekranu telewizyjnego. To dlatego pokój nauczycielski w szkole zamienia się w „archiwum X", gabinet dyrektora w „pokój zwierzeń", surowy nauczyciel to „Fred, postrach kotów", a zamiast powiedzieć: „mówisz nieprawdę", teleuczeń cytuje reklamę: „A świstak siedzi i zawija je w te sreberka".

Kolejną cechą języka, jakim posługuje się współczesny uczeń, jest tendencja do skrótów. Słowa stają się bardzo ekonomiczne i szybkie „nara do zo", „cze", „kom" albo „prym" należą do tych bardziej zrozumiałych.

A oto przykłady wyrazów z „Nowego słownika gwary uczniowskiej" autorstwa Haliny Zgółkowej:

---

[15] D.Bartol, *Gwara studencka*, *Poradnik Językowy* 1972, z.1, s. 28.
[16] D. Bartol, *O warszawskiej...*, s. 334.

Jakie są zalety i wady przemian oraz tendencji ekspansywnych współczesnego języka? Była już mowa o tym, że rzeczywistość kształtuje język. Ale mamy tu do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym – język, jakim się posługujemy, jak słusznie zauważył antropolog E. T. Hall, matrycuje rzeczywistość[17]. Innymi słowy - poznajemy rzeczywistość za pośrednictwem języka. Ma on więc wpływ także na nasz sposób odczuwania określonych zjawisk, na naszą kondycję psychiczną (jeśli ktoś używa tylko lub w przeważającej części słów o zabarwieniu pejoratywnym, to nawet jeśli język, jakim się posługuje, wynika tylko z potrzeb mody, taki człowiek ma bardzo duże szanse stać się pesymistą).

Powołując się z kolei na teorię amerykańskiego językoznawcy E. Sapir'a, nasz język ma swoje źródła w środowisku, w jakim żyjemy[18]. I rzeczywiście, kiedyś polszczyzna miała wiele odmian gwarowych, a występujące różnice wynikały z zamieszkiwania na określonym terytorium, na którym dana gwara była rozpowszechniona. Obecnie miejsce granic terytorialnych wyparły granice kulturowe czy raczej subkulturowe, wynikające z przynależności do określonego środowiska lub grupy społecznej. Krzysztof Rapp w artykule „Młodomowa" zauważa: *„Chyba po raz pierwszy w naszej historii subkultury młodzieżowe tak mocno akcentują swą odmienność za pomocą mowy. Język odróżnia grupę, podobnie jak sposób ubierania się czy fryzura. To rodzaj manifestu i buntu przeciwko rzeczywistości."* I te właśnie czynniki stają się motorem napędowym zmian i przekształceń we współczesnym języku, one też w dużej mierze decydują o zdolnościach komunikacyjnych.

Wariant potoczny języka powinien być jednym z możliwych stylów komunikowania się, wykorzystywanym w sytuacjach nieoficjalnych codziennego kontaktu, a nie jedynym dostępnym użytkownikowi języka. Taka bowiem sytuacja, z punktu widzenia norm poprawności i kultury języka, staje się patologią. Jednak aby wpłynąć na język konkretnego człowieka, trzeba by zmienić środowisko i strukturę społeczną, w jakich żyje. A i to pozwoliłoby wpłynąć na sposób komunikacji wyłącznie młodych jednostek. Czy należy więc walczyć z potocyzmami? Takie działanie z pewnością byłoby bezcelowe i pozbawione jakiegokolwiek sensu. Należy poprawiać ludzi, ich znajomość norm poprawności i etykiety językowej – ta rola spoczywa na instytucjach dydaktyczno – wychowawczych; nie można jednak, jak słusznie stwierdził radziecki językoznawca Michaił Bakhtin w swojej książce „Język i mowa to

[17] E. T. Hall, *Poza kulturą*, Warszawa 1984 ss. 125-145.
[18] E. Sapir, *Kultura...*, ss. 69-84.

prawie wszystko w życiu człowieka", pozbawić człowieka tego, co stanowi integralną część jego osobowości[19].

[19] Por.: M. Bakhtin, *Język i mowa to prawie wszystko w życiu człowieka*, Warszawa 1980.